Nr. 230. Kraków, Niedziela, 3 października 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K.) już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer **4** halerze tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** o godzinie 6-tej wieczór.

Redakcja i Administracja: **św. Anny 4, II p.** — Telefon Nr. **565.**

W NUMERZE:

Trup na dachu wagonu.

Krwawy pościg za bandytami.

Koniec świata — przepowiednie trzęsienia ziemi.

Wobec niebywałego wzrostu prenumeratorów i czytelników „Gazety Powszechnej“ — jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy **zniżyć prenumeratę miesięczną** na

1 koronę,

już z odnoszeniem do domu, tak w Krakowie, jak i na prowincji, o ile prenumerata ta będzie złożona w Krakowie wprost w Administracji „Gazety powszechnej“ na prowincji zaś w Agencjach „Gazety“.

Dla uniknięcia pomyłek zaznaczamy, że na prowincji 1 kor. miesięcznie z odnoszeniem do domu kosztuje „Gazeta Powszechna“ **tylko** w tych miejscowościach, gdzie są Agencje „Gazety“, które doręczają pismo nasze prenumeratorom. W innych miejscowościach **z przesyłką pocztową** prenumerata wynosi **1 kor. 50 hal.**, a z odbieraniem w trafikach **1 kor.**

Agencje „Gazety Powszechnej“ na prowincji:

w **Jaworznie**: Łabucki, handel korzenny.
w **Limanowej**: Feigenbaum, zegarmistrz.
w **Nowym Sączu**: S. Weinberger.
w **Oświęcimiu**: J. Stankiewicz.
w **Podgórzu**: M. Michałkiewicz, ul. Kraknsa L. 8.
w **Tarnowie**: M. Rokach.
w **Tarnobrzegu**: F. Cwynar.
w **Wieliczce**: R. Joachimsmann.

Smutny koniec pijatyki.

Staniątki, 1 października.

Kasper Taborski, zawodowy fjakier, pochodzący z gminy Chrość koło Staniątek, pojechał z jednym pasażerem do Brzezia. Ten widocznie dobrze Taborskiemu zapłacił, skoro ucieszony zarobkiem dorożkarz, tak się rozradował, że kupił 3 flaszki wódki, aby w powrotnej drodze do domu mieć czem gardło przepłukać. Skoro przyjechał do Górnych Staniątek, zaprosił do pełnych jeszcze dwu butelek „kamratów“. W czasie poczęstunku tak ni z tego ni z owego, przyszło do bitki. „Gościnnemu“ dorożkarzowi powybijali niewdzięczni współbiesiadnicy zęby, pokrajali mu twarz nożem i powybijali dziury w głowie, tak że mózg przez nie było widać. Zawezwany lekarz oświadczył, iż rany są śmiertelne.

Współbiesiadników aresztowała żandarmerja i odstawiła do sądu w Niepołomicach. W kilka godzin potem Taborski wyzionął ducha.

Ten sam korespondent donosi nam w tej sprawie w liście późniejszym następujące szczegóły:

Nie było to pobicie ani morderstwo, ale torturowanie podobne jak w Rzymie za czasów pogańskich. Lekarz dr Majewski z Niepołomic opowiadał świadkowi o strasznych wprost ranach, jakie Taborskiemu zadano. I tak: w głowie miał kilka dziur, czaszka była pęknięta w czterech miejscach, wszystkie zęby na przodzie były wybite razem z dziąsłami, szczęka i kości policzkowe zgruchotane. Gdy go lekarz opatrywał, to mu tylko kości rzegotały. Zbrodniarzom i to nie wystarczyło, bo go jeszcze i nożami porżnęli. Nieszczęśliwy człowiek tak jęczał straszliwie z bolu, iż dzieci mdlały. Ksiądz był dwa razy u niego ze św. Sakramentami, ale nie spowiadał go, bo żadnego słowa nie wymówił.

Na tak okropne pastwienie się nad człowiekiem mogli się zdobyć nie ludzie, ale jakieś dzikie rozjuszone zwierzęta. *K. P.*

Zatarg z Niemcami w Charbinie.

W Charbinie istnieje browar Towarzystwa „Charbin“. Współwłaścicielami jego są właściwie dwaj Niemcy poddani Rzeszy, Rosenquanger i Rechter i jeden Rosjanin. Browar zalegał z zapłatą 3000 rubli jakiejś firmie rosyjskiej, która wniosła przeciw browarowi „Charbin“ do rządu skargę o zapłatę należnej sumy i uzyskała pozwolenie na licytację.

Dnia 26 września b. r. o godz. 11-tej przed południem przybył komisarz rządowy pogranicznego rządu okręgowego Siwko do gmachu browaru celem przeprowadzenia licytacji. Zastał jednak bramę zamkniętą, a na niej wywieszoną chorągiew niemiecką. Komisarz wezwał policję i chciał przy jej pomocy wejść do browaru. Dwóch policjantów przelazło przez parkan i otworzyło bramę. W chwili, gdy policjanci znaleźli się po drugiej stronie parkanu i zabierali się do otwierania bramy, znajdujący się w browarze obaj Niemcy współwłaściciele browaru, rzucili się na nich i pobili ich.

Według informacji prywatnych miano również psy poszczuć na policjantów. Opór ustał, gdy policjanci rosyjscy wyciągnęli szable. Mimo protestu konsula niemieckiego sprzedano w południe na licytacji browar.

Konsul niemiecki oświadczył, że Towarzystwo, prowadzące browar nie jest zarejestrowane i jako takie w Rosji nie stanowi osoby prawnej, wobec czego nie można Towarzystwu z powodu pretensji do poszczególnych osób licytować browaru, ale pretensje powinny być przedstawione każdej osobie oddzielnie. Dlatego też konsul zaprotestował przeciw sprzedaży majątku poddanych niemieckich z nakazu rządu rosyjskiego.

Na protest konsulatu niemieckiego okręgowy urząd rosyjski odpowiedział, że uznaje Towarzystwo za osobę prawną, podlegającą sądom rosyjskim, ponieważ kontrakt poświadczony był u notarjusza rosyjskiego i ponieważ samo Towarzystwo zwracało się nieraz po rozstrzygnięcie w sprawach spornych do rządu rosyjskiego. Wyroku egzekucyjnego wstrzymać nie można a poddani niemieccy w razie pokrzywdzenia mają możność jeszcze żądania zwrotu strat, jeśli działalność rządu okręgowego w Charbinie okaże się nielegalną.

Zatarg Niemców w Charbinie z władzami rosyjskiemi zwrócił na siebie uwagę całego Dalekiego Wschodu i w stanowisku niemieckiego konsula należy widzieć solidaryzowanie się Niemiec z akcją Chin i Japonji celem wyrugowania wpływów rosyjskich w Mandżurji.

Przepowiednia nowego trzęsienia ziemi w Messynie.

Znany amerykański badacz wulkanów Pernett, długoletni asystent profesora Matenci przy obserwatorjum na Wezuwiuszu i świadek wielkiego wybuchu Wezuwiusza w r. 1906, przybył obecnie do Messyny i wypowiedział zdanie, że z wielu naukowych względów należy być przygotowanym na to, iż Messyna w najbliższym czasie będzie świadkiem nowego trzęsienia ziemi. 29 września był niezwykle niebezpiecznym dniem. Słońce, ziemia i księżyc znajdowały się w tym dniu względem siebie na prostej linji, a księżyc ponadto osiągnął w tym dniu położenie, które stawia go najbliżej ziemi. To dość często zachodzące ustosunkowanie się słońca i księżyca do ziemi, powoduje zmianę kształtu ziemi, to znaczy kształt kulisty zmienia się w formę eliptyczną.

Prócz słońca i ziemi także i Mars znajduje się obecnie blisko ziemi i prawie na tej samej linji ze słońcem i księżycem. Tak Saturn jak i Jowisz również, choć nieco dalej, bliskim są tej niebezpiecznej linji. Oddziaływanie tych planet na ziemię jest jednak daleko mniejszem, niż słońca i księżyca, których siła przyciągania wywiera szczególnie obecnie na bardziej eksponowane i słabsze miejsca na ziemi kolosalny wpływ.

Jeźli dziś lub jutro — twierdzi wulkanolog Pernett — nic krytycznego się nie stanie, oznaczać to będzie, że ziemia miała dość siły do stawiania oporu tak księżycowi, jak i słońcu, jednakowoż i następne dni nie są wolne od niebezpieczeństwa.

Koniec świata.

Amerykanie mogli tymi dniami oglądać bardzo ciekawe zjawisko: oto w jednej miejscowości 300 członków pewnego religijnego stowarzyszenia oczekiwało w największem skupieniu końca świata.

W ostatni piątek na godzinę 10 rano był wyznaczony termin zakończenia przez kulę ziemską swego istnienia. Wszyscy sprzedali wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, pokończyli wszystkie ziemskie interesy, aby oddać się w skupieniu ducha praktykom religijnym, w czasie których po rozpadnięciu się ziemskiego globu mieli przejść do raju. Z całej połaci kraju zeszli się członkowie owej religijnej sekty. Za mieszkanie, pożywienie i napoje płacili bardzo hojnie, jak ludzie, którym więcej na pieniądzach nie zależy.

W olbrzymim namiocie, rozpostartym na obszernem błoniu, było widać wielkie masy ludzi, jak w żarliwej modlitwie oczekiwali katastrofy światowej. Przez cały dzień odprawiali kapłani obrządki religijne, które się kończyły procesjami do pobliskiego jeziora, gdzie udzielano chrztu.

Sekta „świętych wybrańców" jest pozostałością wielkich ruchów religijnych, które w ostatnich latach przybrały dość duże rozmiary. Ostatnia przepowiednia końca świata jest już trzecią z rzędu. Główny prorok sekty Spangler z Pensylwanji, zapowiedział koniec świata na dzień 10 grudnia 1908 r. Przepowiednią tą wywołał wielki ruch wśród swoich zwolenników; ponieważ jednak przepowiednia się nie spełniła, przeto z obawy przed tłumem zniknął gdzieś bez wieści. Pozostawił jednak następców, a ci poczęli głosić, że wkrótce odezwie się z niebios głos trąby, a gromady wiernych w białej odzieży będą wstępować do nieba. Dlatego właśnie zgromadzili się na wzgórzu w stanie Nowojorskim odziani w białe szaty, skąd mieli właśnie rozpocząć wędrówkę do nieba; naprożno jednak czekali; niebo się nie otwierało, a tymczasem wszyscy prorocy odjechali pociągami pospiesznymi z miejsca oczekiwania na „jazdę do nieba".

W gromadzie tych ludzi był i jeden poważny obywatel z Nowego Jorku, który napisał przedtem do swoich krewnych, iż wróci po jakimś czasie na ziemię, aby ich odwiedzić.

Dla uspokojenia wzburzonych tłumów, oczekujących naprożno końca świata i dostania się do nieba, poczęli głosić „prorocy mniejsi", iż nastąpi to dopiero w tym samym dniu, ale w roku przyszłym.

Krwawy pościg za bandytami.

(Trzech rannych, dwa trupy).

Na stacji kolejowej w Warszawie, Warszawa-Kowelska zdarzył się wczoraj rano niebywały napad bandycki. W rannych godzinach miano wypłacać robotników, zajętych w warsztatach kolejowych. Bandyci postanowili, jak się zdaje, urządzić zasadzkę na płatnika kolejowego, aby mu zrabować pieniądze za dwutygodniową pracę robotników. Rozstawili się w pobliżu warsztatów. Tam dojrzał jednego z nich strażnik kolejowy, Michalczuk. Podejrzywając nieznajomego, zażądał odeń pokazania paszportu. Bandyta odpowiedział na to wystrzałem z browninga, którym zgruchotał Michalczukowi prawą stronę dolnej szczęki. Ten nie stracił przytomności ale strzelił do bandyty z karabinu. Wywiązała się walka, w której bandyta raz jeszcze strzelił do strażnika i poranił go.

Nastepnie począł uciekać. Odgłosy strzałów spłoszyły innych bandytów, a zwabiły żandarma kolejowego, który począł ścigać uciekających, strzelając za nimi z rewolweru. Służba kolejowa a następnie i policja przyłączyły się do pościgu. Bandyci wpadli na ulicę Wałową i schronili się do domu pod L. 43, gdzie dostali się na strych i zatarasowali za sobą drzwi. Rozpoczęła się strzelanina. Oddział policji pod dowództwem komisarza ostrzeliwał wejście, bandyci strzelali z dymników. W czasie strzelaniny przechodzący ul. Wałową żołnierz z 9 batalionu saperów, zobaczywszy co się dzieje, pospieszył do koszar i zaalarmował wojsko. Przed dom, w którym się skryli bandyci, przybył oddział saperów, złożony z 25 ludzi, na pomoc policji. Żołnierze rozpoczęli salwy karabinowe, po których strzały osaczonych ucichły.

Policja dotarła do drzwi strychu i wyważyła je. Wtedy obecnym przedstawił się straszny widok. Na podłodze walały się we krwi 2 trupy, a obok nich wił się z bólu ciężko zraniony trzeci bandyta. Zeznał on, że wszyscy 3 nie chcąc poddać się, postanowili się wzajemnie wymordować. Ujęty, nazwiskiem Plinczak, otrzymał ranę ale nie śmiertelną.

Tak tedy kilka ofiar pochłonęła ta walka: dwa trupy i trzech rannych. Nazwisk zamordowanych bandytów jeszcze nie stwierdzono.

Postać mordercy — w śnie.

Niejaki D. H. Janney, giełdziarz z Montgomery, stolicy stanu Alabamy, udał się na parowcu „Campania" z Nowego Jorku w podróż do Paryża. Chce on — jak donosi "New Jork Herald" — odszukać mordercę, który przed rokiem zamordował jego szwagra E. H. Spencera w Danville w stanie Virginia. Osobliwem jest opowiadanie p. Janneya, które oczywiście najlepiej wyjaśnia cel jego podróży do Paryża i okoliczności, które go do tego kroku skłoniły. Opowiadanie to brzmi:

„Zastrzelę mordercę mego szwagra, jak wściekłego psa, gdziekolwiek go tylko spotkam. Przed trzema dniami miałem w nocy sen, w którym oczom moim przedstawiła się na nowo scena mordu. W innym śnie widziałem mordercę, jak siedział w kawiarni, a potem dowiedziałem się, że człowiek o takim wyglądzie, jak go widziałem we śnie, udał się do Europy. Doszedłem do wniosku, iż mordercę, którego ścigam od roku, spotkam w jakiejś paryskiej kawiarni, dlatego też udaję się prostą drogą do stolicy Francji".

Na wszystkie przedstawienia, iż ustawy francuskie nie zezwalają na mordowanie ludzi w kawiarniach i że władze paryskie na tego rodzaju załatwienie sprawy nie godzą się, gdzieżby ten obstawał przecież przy swojem. „Nie obchodzi mnie to nic — mówił — co zemną zrobią, skoro tylko załatwię się z tym człowiekiem".

To były ostatnie słowa człowieka, który twierdzi, iż widział we śnie nieznanego mu mordercę swego szwagra. Mimo wszelkich przedstawień człowiek ten jest w drodze do Paryża.

Trup na dachu wagonu.

Na dachu wagonu pociągu, zdążającego z Medjolanu do Bolonji znaleziono trupa młodzieńca może 20-letniego. Na imię mu było Wacław, nazwiska na karcie wizytowej odczytać nie zdołano, gdyż karta była bardzo zmięta; odczytano tylko ostatnią końcówkę: cki. Z tego wnosić można, iż był Polakiem. Przeprowadzono natychmiast dochodzenia.

Zarówno policja, jak i władze kolejowe włoskie przypuszczają, że nie mając pieniędzy, chciał on systemem praktykowanym w Rosji przejechać z Medjolanu ku austrjackiej granicy bez biletu na dachu wagonu. Omylił się jednak i zamiast wsiąść na pociąg, idący ku Wenecji, wsiadł na odchodzący jednocześnie z Medjolanu do Bolonji I to stało się powodem jego śmierci, albowiem niedaleko Modeny przy 36-tej budce kolejowej znajduje się nad torem kolejowym tak nisko arkada, po której idzie szosa, że już w tem miejscu zabitych zostało parę osób, które cośkolwiek się wysunęły ponad dach wagonów.

Owóż to samo spotkało tego studenta. Leżał on na wznak, na dachu wagonu głową do lokomotywy. Arkada roztrzaskała mu czoło i zabiła na miejscu. Sądząc z tego, że miał imię Wacław, wnosić można, że był Polakiem. Niedaleko owej arkady znaleziono na torze miękki kapelusz z firmą warszawską.

Jak c. k. fiskus szykanuje obywateli!

Niedawno opisaliśmy fakt niezwykłej szykany w dziejach galicyjskiego c. k. fiskusa podatkowego, fakt przysłania kalece-kolejarzowi biletu egzekucyjnego na 4 kor.(!) bez poprzedniego wezwania go do zapłacenia państwu tej należytości. Obecnie mamy ciekawy przykład szykan wobec obywatela p. Andrzeja Grzesiewicza w Wadowicach, któremu komisja szacunkowa (!) wylicza, ile to on, dźwigający na sobie już siódmy krzyżyk, ma na swe stare lata dochodu. Znaleziono, że p. Grzesiewicz po 40 latach pracy, jako piekarz, powinien mieć przynajmniej 12.000 kor. majątku i dalejże mu wymierzać podatek. Państwo potrzebuje na armaty, na okręta miljonów, p. Grzesiewicz ma podobno 12.000, niechże więc zapłaci coś do kasy państwowej.

Najciekawszą jest jednak stylizacja tego pisma, które szan. komisja szacunkowa raczyła wystosować do p. G. Podajemy je w całości, gdyż jest ono unikatem swojego rodzaju i godzi się by szersza publiczność z tym "kawałeczkiem" urzędowym się zapoznała:

Do Pana Andrzeja Grzesiewicza, właściciela realności w rejonie fortyfikacyjnym w Wadowicach.

Przy przedsięwziętem w myśl § 206 względnie § 210 ustawy z 25 października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 badaniu rekursu Pana przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego na rok 1909 nasunęły się ze względu na stosunkowo nisko podany dochód wątpliwości, czy obliczenie tego dochodu odpowiada przepisom powołanej ustawy.

1) Czynsz najmu z domu lwh. 53 (piekarnia) w Wadowicach podano w kwocie 1200 kor. zaś według przeprowadzonych dochodzeń, Salomon Frejmowicz płaci Panu za ten dom czynsz najmu roczny w kwocie 1400 koron.

2) Nie zeznał Pan żadnego dochodu z majątku w kapitałach, a według przeprowadzonych docho-

dzeń prowadził Pan piekarstwo w Wadowicach od r. 1875 do końca r. 1901.

Interes ten w ostatnich 10 latach prowadzenia rozwinął się bardzo dobrze, tak, że przynosił Panu około 3.000 koron rocznego dochodu, Pan zaś żyjąc skromnie i oszczędnie, zużywałeś na utrzymanie najwyżej 2.000 koron, resztę zaś odkładałeś, z czego powstał kapitał conajmniej 8.000 koron, który ulokowany w kasie oszczędności, przynosi Panu 4%.

Dowodem, że piekarnia ta w ostatnich 10 latach przynosiła znaczniejszy dochód jest to, że wydzierżawiając ją, uzyskał Pan stosunkowo wysoki czynsz dzierżawny.

Przy zwinięciu piekarni wycofał Pan kapitał obrotowy około 4.000 koron, ten zaś obróciłeś Pan na zakupno i reperacyę realności lsp. 136 i 235.

3) Tytułem zapłaconych podatków potrącił Pan kwotę 632 kor. 48 hal., a c. k. Urząd podatkowy wykazał tylko 583 kor., zechce Pan przeto zapłatę kwoty 632 kor. 48 hal. udowodnić kwitami, gdyż w przeciwnym razie tylko kwota wykazana przez Urząd podatkowy może być potrąconą.

4) Wykazanie do potrącenia odsetki od długów, a zapłacone w r. 1908, zechce Pan wiarygodnie udowodnić kwitami, gdyż w przeciwnym razie, ze względu na postanowienie § 160 ust. 6 powyż podanej ustawy nie mogą być potrącone z dochodów.

Dla uniknięcia wątpliwości zaznacza się wyraźnie, że gdyby zeznany we fasyi dochód został wskutek odpowiedzi na niniejsze pismo podwyższony, nie pociągnie to za sobą w myśl §§ 206, 210 i 245 powołanej ustawy, postępowania karnego; natomiast świadome, nie prawdziwe zeznania i zatajenia w tej odpowiedzi podlegałyby ewentualnie karom w myśl §§ 239 i 241 tejże ustawy, jako ukrócenie podatkowe. Żądane wyżej wyjaśnienia zechce Pan zamieścić na drugim półarkuszu niniejszego pisma i przedłożyć je c. k. Starostwu w Wadowicach w ciągu 8 dni po doręczeniu tegoż pisma; gdyby Pan życzył sobie protokolarnego załatwienia tej sprawy, zechce się Pan zgłosić z niniejszem pismem w zakreślonym terminie w godzinach urzędowych w biurze wymienionej wyżej władzy podatkowej. W razie niezastosowania się w wyznaczonym terminie do niniejszego wezwania, uprawnioną będzie komisya szacunkowa bez względu na ewentualne w tej sprawie dalsze kroki, przewidziane w § 250 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych — wymierzyć podatek po myśli § 213 tejże ustawy z urzędu.

Przewodniczący komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego.
Wadowice dnia 11 września 1909. *Pawłowski.*

P. Grzesiewicz udał się do sekretarza starostwa w Wadowicach i przedewszystkiem zaprotestował przeciw jednemu faktowi, a mianowicie przeciw temu, że początkowo wyjaśnienia żądane przez komisję szacunkową miały być w ciągu 14 dni przedłożone starostwu, a następnie przeciąg dni 14 skrócono do dni 8, przekreślając wpisaną już czternastkę, a wpisując na jej miejsce ósemkę. Następnie p. Grzesiewicz w protokóle u sekretarza starostwa zrobił prezent ze swych rzekomo poskładanych 12.000 kor. temu, który doniósł c. k. fiskusowi, że on tak wielki majątek posiada.

Co się tyczy posiadanych przez niego realności, to w realności l. h. 136 mieszka sam, realność l. h. 53 sprzedał, a domek pod Nr. 235 oddaje na bezpłatne pomieszkanie dla wnioskodawcy w nagrodę za udzielenie c. k. fiskusowi tak dokładnej informacji. Dodać należy, że domek ten, to stara rudera bez drzwi, bez okien i bez pieców.

C. k. sekretarz starostwa zapisał skrzętnie do protokółu ten hojny dar p. Grzesiewicza dla donosiciela i należy się spodziewać, że obywatele m. Wadowic w krótkim czasie dowiedzą się kto tak pilnie bada ich stan majątkowy i tak „cennych“ informacji dostarcza komisji szacunkowej. Prawdopodobnie bowiem pan ten zechce w najbliższych dniach skorzystać z hojnego daru pana G. i wprowadzi się do ofiarowanej mu rudery bez drzwi i okien.

Ze świata.

(Popalony nieboszczyk. — Obława na weselu. — Napad bandycki na ulicach Warszawy. — Aresztowanie 1000 żydów. — Szulerzy w pociągu.)

Przed paru dniami zmarło w rodzinie niejakiego Bukarzowa w Kijowie przy Podwalnym Zaułku trzymiesięczne dziecko. Ojciec położył trupa na stole i pozapalał около niego świece, sam zaś poszedł po trumienkę. W czasie jego nieobecności, jedna świeca się przewróciła i zapaliła sukienkę na zmarłem dziecku. Sąsiedzi wkrótce płomień ugasili, ale dziecko miało już opalone rączki i nóżki.

*

W tych dniach odbywało się w Dębowej Górze pod Sosnowcem wesele jednego robotnika, na które przyszło kilku podejrzanych ludzi. Strażnicy dowiedziawszy się o tem, osaczyli dom i zaczęli rewidować paszporty obecnych na weselu. Kilku z mężczyzn ukryło się w drugim pokoju i zatarasowawszy się, rozpoczęło strzelaninę do dobywających się do drzwi strażników. W międzyczasie paru z nich rozpoczęło odwrót przez okna. Strażnicy odpowiedzieli na strzały strzałami, raniąc jednego z nich śmiertelnie. Wobec przewagi strażników reszta poddała się.

*

Do przechodzącej onegdaj w Warszawie ul. Marszałkowską, porą południową pani F. W. podszedł młody, bardzo elegancki mężczyzna, uchylił kapelusza i oświadczył jej z uśmiechem na twarzy, że ma z tyłu suknię zawalaną farbą olejną. Nie podejrzywając niczego, p. F. W. weszła do sieni jednego z domów, chcąc zbadać rodzaj plamy. W tejże chwili ten sam pan wszedł do bramy i uchwycił ją za ręce. Tuż za nim nadbiegło dwóch jego wspólników, z których jeden oparł p. W. nóż na piersi, drugi zaś wyjął z kieszeni napadniętej portmonetkę, w której było 31 rubli. Oniemiała ze strachu p. W. dopiero po ich odejściu poczęła krzyczeć. Zanim zjawili się na krzyk napadniętej przechodnie, bandyci znikli z łupem jak kamfora.

*

Dzienniki żydowskie donoszą, że podczas ubiegłego dnia Sądnego u żydów w czasie nabożeństwa „Kol Nidre“, w synagogach rozmaitych miast gubernji witebskiej, aresztowano około 1000 żydów wraz z rabinami. Aresztowani są wszyscy uwolnionymi niedawno od wojskowości popisowymi. Rabini, oraz niektórzy obrońcy żydowscy, których również aresztowano, podejrzani są o należenie do wielkiej organizacji, której działalność polegała na uwalnianiu od służby wojskowej.

*

Do jakiej bezczelności dochodzi zuchwalstwo szulerów, grasujących w pociągach, dowodzi wypadek, jaki miał redaktor „Ziemi Lubelskiej“, p. D. S., jadąc koleją nadwiślańską. Zwrócił on szulerom uwagę, że w pociągu grać w karty o pieniądze nie wolno. Szulerzy jednak nawet nie zwrócili uwagi na słowa p. D. S. Skorzystał on z tego, że przez pociąg przechodził podoficer żandarmerji i zażądał spisania protokółu. Po spisaniu protokółu, jak żandarm się oddalił, szulerzy wyciągnęli karty i grę dalej prowadzili, opowiadając sobie, ile to zarobili dnia poprzedniego, ograwszy pomocnika prokuratora na 600 rubli. Zaznaczyć jeszcze wypada, że i konduktorzy wobec szulerów takich zachowują się biernie i wezwani odmawiają interwencji.

Z życia krakowskiego.

Uroczystości Słowackiego

odbędą się w naszem mieście w dniach 16 i 17 b. m. — sobota i niedziela.

W dniach, poprzedzających uroczystości jubileuszowe, odbęda się trzy przedstawienia bezpłatne dla niezamożnych warstw ludności. Dwa z tych przedstawień odbędą się w Teatrze ludowym. Trzecie przedstawienie odbędzie się w Teatrze miejskim, dany będzie „Kordyan“ Słowackiego. Przedstawienie to zarezerwował komitet wyłącznie dla młodzieży szkolnej niezamożnej. Przedstawienia w Teatrze ludowym poprzedzone będą treściwym odczytem o postaci Słowackiego. Nad wprowadzeniem w życie powyższego punktu programu pracuje komisja widowiskowa komitetu pod przewodnictwem prof. Dra Flacha.

W okresie czasu, poprzedzającym uroczystości jubileuszowe, w czasie tych uroczystości i w miarę możności do r. b. odbędą się w Krakowie bezpłatne odczyty popularne o postaci i dziełach Słowackiego. Urzeczywistnienia odczytów tych podjął się Akademicki Komitet jubileuszowy.

Ku upamiętnieniu roku Słowackiego odbędzie się szereg odczytów popularnych o narodowem znaczeniu Słowackiego po miastach i wsiach Śląska austrjackiego. Z ramienia komitetu podjął się urzeczywistnienia tej sprawy prof. Michał Magiera.

Dążąc do tego, by jubileuszowe dni poety w Krakowie upamiętniły się przedewszystkiem uroczystością sceniczną, jako wyrazem jednej z najsilniejszych cech i tęsknot artystycznych Słowackiego, komitet zakupił u dyrekcyi teatru miejskiego w Krakowie wieczorne przedstawienie w d. 16 b. m. Dane będzie przedstawienie, na które złoży się: a) Przemowa, b) Apoteoza Słowackiego, c) „Złota czaszka“. W celu urzeczywistnienia pierwszej części wieczoru komitet zwrócił się z prośbą do jednego z najcelniejszych przedstawicieli piśmiennictwa polskiego i w najbliższych dniach oczekuje jego odpowiedzi i zgody. Apoteoza pomyślana przez artystę-malarza p. Benedyktowicza będzie połączeniem żywego obrazu z deklamacją najistotniejszych momentów całej wielkiej poezji Słowackiego. Dzięki uprzejmości Chóru akademickiego śpiew „Bogarodzicy“, ilustrujący obraz przedostatni „Złotej Czaszki“ wykonany będzie we wzmożonym składzie śpiewaków.

W niedzielę 17 b. m. o godzinie 11 i pół otwarta będzie w gmachu „Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych“ wystawa pamiątek, związanych z osobą i z epoką Słowackiego. Komisja wystawowa komitetu z artystą-malarzem p. Wodzinowskim na czele, jak również reprezentacja wydziału „Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych“ i „Muzeum Narodowego“ dążą do tego, by wystawa ta dała godny wyraz pietyzmu. Wiele osób, posiadających przedmioty i pamiątki po Słowackim, przysłało już zbiory swe na ręce komitetu wydziału „Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych“. W najbliższych dniach otrzyma komitet przyobiecany bogaty zbiór „Ossolineum“ ze Lwowa.

W niedzielę 17 b. m. o godz. 5-ej po południu dany będzie w sali Starego Teatru koncert muzyczny ku czci Słowackiego. Komisja koncertowa z dyr. Żeleńskim i p. Raczyńskim na czele zwróciła się do wszystkich kompozytorów polskich z prośbą, by zechcieli na dzień ten uroczysty udzielić swoich kompozycyj, osnutych na tematach poezji Słowackiego. Na wezwanie komisji pospieszyli: pp. Żeleński i Opieński. Poza tem komisja wcieliła w program dzieła: Moniuszki, Mincheimera, Karłowicza i ustaliła program, który obejmować będzie produkcję orkiestrową, śpiew choralny, solowy oraz deklamację.

Stosownie do projektu swego, powziętego w czerwcu b. r. komitet pragnie, by w dniu 16 października, jako w uroczysty dzień jubileuszowy odbyło się w Krakowie założenie „Towarzy-

stwa literackiego im. Juliusza Słowackiego" w Krakowie. Komitet obywatelski wyraża nadzieję, że towarzystwo to i jego późniejszy rozwój, pozostanie jako trwały znak tego kultu, który w roku jubileuszu wielkiego poety znalazł szczególniejszy i bardziejześrodkowany wyraz w Krakowie i we wszystkich ziemiach polskich.

Komitet obywatelski wyraża życzenie, by jednem z pierwszych zadań tegoż Towarzystwa była sprawa postawienia pomnika Słowackiego w Krakowie, na miejscu, wyznaczonem przez Radę m. Krakowa, a pod który to pomnik pragnąłby komitet założyć kamień węgielny już w dzień obchodu.

Prezydjum komitetu zwróciło się z prośbą do Rady m. Krakowa w końcu czerwca r. b. — a przewidując, że Rada m. Krakowa może się krępować odpowiedzialnością wobec artystycznych względów w wyborze miejsca pod przyszły pomnik, komitet jubileuszowy zwrócił się do artystów-rzeźbiarzy pp. prof. Laszczki, Szymanowskiego i Szczepkowskiego, prof. L. Raszki, by ci wraz z członkami komitetu artystami-malarzami pp. Benedyktowiczem i Wodzinowskim zechcieli wygłosić swoje zdanie co do miejsca, któreby najlepiej odpowiadało przyszłemu pomnikowi Słowackiego w Krakowie.

Wezwani artyści, z wyjątkiem nieobecnego w Krakowie p. Szymanowskiego, zebrali się wraz z członkami komitetu, przedyskutowali obszernie *pro* i *contra* wszelkich możliwych punktów miasta, i orzekli, że jedynem miejscem, nadającem się pod pomnik bez względu na jego wymiary, kształty i materjał, jest punkt plantacyj, położony pomiędzy pomnikiem Jadwigi a Jagiełłą, a „Lillą Wenedą", naprzeciw domu pod l. 3 przy ulicy Pijarskiej, a wprost tej części budynku Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, na której stoi figura św. Florjana. Miejsce to uznano za odpowiednie dlatego, że nadaje się na cel pomnika tak, jak jest obecnie, bez zmian np. bez usuwania drzew itd. Powtóre, że jest rozwarte, ma wielką ilość światła; oddalone zaś znacznie od domów, daje nietylko tło zieleni, lecz w przeważnej części tło nieba. Największą jednak jego zaletą jest to, że nie sprawia wrażenia parku ani plantacyj, lecz ma wygląd łączki z przepiękną grupą drzew po bokach.

Sekcja ekonomiczna, szkolna oraz komisje plantacyjne i jubileuszu J. Słowackiego obradowały już nad tem, ale nie powzięły żadnej uchwały z tego powodu, że po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy rzecz okazała się przedwczesną, wobec braku zarysu projektu pomnika i trudności decyzji co do miejsca bez wielkiej odpowiedzialności wobec zawiązać się mającego komitetu budowy pomnika.

Sprawa wyznaczenia miejsca pod pomnik Słowackiego, jak również sprawa samego pomnika miały podobno być przedmiotem dyskusji na poufnem posiedzeniu Rady miasta, ze względu jednak na poufność, komitet jubileuszowy nie otrzymał żadnych informacyj o losie tych projektów.

W dniach jubileuszowych wyda komitet obchodu odezwę, wzywającą do składek na rzecz gimnazjum realnego im. Słowackiego w Orłowej na Śląsku.

W listopadzie i w grudniu urządza komitet cykl odczytów o Słowackim dla inteligencji. Kurs odczytów tych wypracowali pp.: Dr. A. Mazanowski, Dr. S. Turowski, Dr. H. Trzpis, Dr. J. Ujejski, Dr. J. Wiśniowski i Dr. Witkowski. Komitet jubileuszowy otrzymał nadto zapewnienie od prof. Czermaka, że niektóre z wykładów tych będą mogły być wcielone i w kurs wykładów powszechnych Uniwersytetu Jagiellońskiego po miastach prowincjonalnych.

Jubileuszowy cykl dramatów Słowackiego ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin — daje Teatr miejski w Krakowie w dniach 16, 17, 18, 19, 21, 23, 24, 26, 28 i 29 bm. Sobota 16 bm.: Uroczyste przedstawienie jubileuszowe. Przemowa. Prolog. Apoteoza poety układu L. Benedyktowicza. Zakończy: Złota Czaszka. Ceny miejsc podniesione o 50 %. Niedziela 17. bm.: Mazepa. Poniedziałek 18. bm.: Horsztyński. Wtorek 19. bm.: Nowa Dejanira. Środa 20. bm.: „Car Samozwaniec", (ceny popularne). Czwartek 21. bm.: „Lilla Weneda". Piątek 22. bm.: „Pan Damazy". Sobota 23. bm.; „Beatrix Cenci". Niedziela 24. bm.: o godz. 3 popołudniu: „Grube ryby", (ceny zniżone do połowy). Niedziela 24. bm.: „Książę Niezłomny". Poniedziałek 25. bm.: „Śluby Panieńskie". Wtorek 26.: „Balladyna". Środa 27. bm.: „Wesele", (ceny popularne). Czwartek 28. bm.: „Sen srebrny Salomei". Piątek 29. bm.: „Kordyan".

We wszystkich przedstawieniach Słowackiego z wyjątkiem „Lilli Wenedy" i w „Ślubach panieńskich" weźmie udział p. Tarasiewicz.

Z Komitetu Słowackiego. Posiedzenie pełnego Komitetu Obchodu jubileuszowego Juliusza Słowackiego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 11 rano w sali Kopernika — Collegium Novum.

O subwencyę dla Teatru ludowego.

Autorka dzisiejszej premiery w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej, Aniela Kallas, pomieściła w „Kurjerze lwowskim" obszerny artykuł, uzasadniający potrzebę istnienia sceny ludowej w Krakowie i poparcia jej subwencjami kraju i miasta w tych trudnych warunkach, w jakich ona roztacza swoją ważną dla kultury szerokich warstw ludności krakowskiej działalność.

Czyż nie pora — pisze A. Kallas — zastanowić się serjo nad kwestją teatru ludowego w Krakowie i powziąć wreszcie decyzję stanowczą? Niechaj na razie Sejm wyznaczy dostateczną subwencję — niechaj Wydział krajowy zaofiaruje pewną kwotę, by miastu takiemu, jak Kraków, dopomódz do wystawienia budynku dla teatru ludowego.

Wołam o pomoc dla teatru ludowego i proszę o ustalenie jego egzystencji w imię Sztuki, którą skazywano tu na poniewierkę za poprzednich kierowników tego teatru. Proszę w imieniu słuszności i tych wszystkich, co uznawali i uznają potrzebę teatru ludowego. Niech nie marnują się najlepsze wysiłki ludzi dobrej woli.

Niechże nie ścierpi najwyższa władza w kraju, aby w tym cudnym Krakowie teatr ludowy mieścił się w „Ujeżdżalni" przy ulicy ciemnej i ponurej, a w śródmieściu, w centrum samem przy ul. Wielopole jakiś przedsiębiorca wystawiał wspaniały gmach dla cyrku, tinglu, czy kabaretu.

Bo oto dowiaduję się, że niejaki p. Kleinberger otrzymał już od Rady miejskiej w Krakowie konsens na taką budowę. Sprawa jeszcze oficyalnie załatwioną nie została. Niechaj najwyższa w kraju władza autonomiczna wglądnie w tą sprawę. Nie było budynku dla teatru ludowego — boją się, że teatr ludowy wytworzy niezdrową konkurencyę teatrowi miejskiemu, a na tingiel, na cyrk, wydaje Rada miejska w Krakowie konsens „potrzebny". Sapienti sat!"

„**Słowu Polskiemu**" i „**Głosowi Narodu**" — małej, ale dobranej kompanji! — tak skwapliwie notującej tytuły naszych artykulików, odzwierciedlających najświeższe wypadki w świecie — zwracamy uwagę, by w najbliższem zestawieniu tych tytułów nie opuściły przypadkiem zaalotowania wczorajszego naszego artykułu: „**Poseł Battaglia baletnikiem**" lub „**Battaglia w kabarecie**", stanowiącego daleko lepszą senzację w świecie politycznym, niż „Czarna Mańcia w pace", bo to było tylko dla Dębnik, a głośny rycerz przemyślu i hiszpańsko-wszechpolski torreador, walczący na arenie sejmowej z galicyjskiemi świnkami i wołami nie dał się poznać dotychczas ze swoich zdolności w balecie, z temperamentu nie tylko w języku, ale i w nogach... Wszechpolacy powinni nam być wdzięczni, że pomagamy im do rozreklamowania nazwisk ich wielkich... baletników!

Z miasta.

Z teatru miejskiego. W niedzielę nadchodzącą rozpoczyna się sezon przedstawień popołudniowych, które dawane będą, jak zwykle, po cenach zniżonych do połowy. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Kościuszkę pod Racławicami". Wieczorem dane będą komedje Saltena: „Z tamtego Brzegu". W poniedziałek wraz ze wznowioną po czternastu latach pauzy „Posażną jedynaczką" Fredry, gra teatr świetny dramat Przybyszewskiego: „Dla szczęścia".

Z teatru ludowego. Pięcioaktowa sztuka A. Kallasa p. t. „Powtórne małżeństwo" ukaże się dziś na scenie teatru ludowego. Sztuka ta, reżyserowana osobiście przez dyr. E. Rygera, dłużej powinna się utrzymać na repertuarze teatru ludowego. „Czarodziej z nad Nilu", przepyszna operetka odegraną będzie w niedzielę wieczór po raz trzeci.

Arcywesoła i zabawna komedja p. t. „Zazdrosna żona", będzie odegraną w niedzielę popołudniu.

Wiec oświatowy w Krakowie, który staraniem krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę 10. bm., obejmie następujące sprawy: 1. Dwutypowość szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich (ref. radca St. Nowak). 2. Unarodowienie szkoły (ref. radca Julian Maciołowski). 3. Reforma szkół wydziałowych, a) męskich (ref. dyr. Parczyński); b) żeńskich (ref. dyr. Śleczkowska). 4) Opieka nad młodzieżą moralnie zaniedbaną i umysłowo upośledzoną (ref. dyr. Bieder). Po każdym referacie nastąpi dyskusja.

Wiec lokatorów z porządkiem dziennym: *Zadania* i cele organizacji lokatorów odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godz. 3 popołudniu pod gołem niebem na placu Dietla za barakami szkolnemi.

Na rzecz uczestników powstania, zostających pod opieką Delegacji krakowskiej Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 złożone zostały następujące dary: P. Michał Huza, c. k. notarjusz z Grybowa ze składki zebranej na wieczorku pożegnalnym K. 66·—, P. Józefa Bielska K. 20·— JE. Dr. Leon Biliński K. 20·—. Dr. Adolf Gross K. 20·—, Dr. Józef Zeitner wpisowego na członka wspierającego K. 4·— i wkładki rocznej K. 12·—, prof. Dr. Odon Bujwid K. 10·—, Dr. Stanisław Rowiński K. 10·—, P. Erwina Szpakowska K. 10·—, P. Kazimierz Wydrychiewicz c. k. notaryusz w Suchy K. 10·—, P. Hanusz c. k. notaryusz w Bochni K. 8·—, Dr. Tomasz Mączka K. 4·—, Dr. Kazimierz Mitschka K. 4·—, P. Franciszek Niemczewski, c. k. notarjusz K. 4·—. Za powyższe datki Wydział Towarzystwa składa podziękowanie i poleca dalszej i łaskawej pamięci tych starców niedolą i Sybirem znękanych nie mogących już pracować i pozostających bez sposobu do życia.

Czytelnia akademicka przeniosła swój lokal z ulicy Kalwaryjskiej do budynku przy ulicy Rękawka 10, parter. Wpisy przyjmuje się codziennie między 7—8 w godzinach dyżurowych. W poniedziałek 4. b. m. odbędzie się powakacyjne pierwsze zgromadzenie w lokalu Czytelni o godzinie 7-ej wieczorem. Na porządku dziennym: zadanie i program Czytelni, wnioski i interpelacje.

Sprawa Borowskiej. Dziś miała się odbyć w Wiedniu przed trybunałem kasacyjnym, rozprawa w sprawie wniesionego przez p. Haeckera, red. „Naprzodu" rekursu przeciw wyrokowi, zapadłemu w głośnym procesie: Borowska-Haecker, skazującym tego ostatniego na 1 miesiąc aresztu. Z urzędu rozprawa została odroczona na czas nieograniczony. Sąd krakowski zażądał z Wiednia — aktów z procesu przeciw p. Haeckerowi.

W najbliższym czasie zostaną akta śledcze oddane prokuratorji celem wygotowania aktu oskarżenia. Jak się dowiadujemy Borowska kategorycznie zaprzeczyła w śledztwie, by ona zamordowała ś. p. adw. Lewickiego i podtrzymuje twierdzenie, że Lewicki sam popełnił samobójstwo. Obecnie w więzieniu całemi dniami opracowuje swą obronę, mającą udowodnić, że w aferze z Lewickim jest niewianą ofiarą podejrzeń.

Na wystawie w Częstochowie otrzymała znana firma galanteryjno-introligatorska Roberta Jahody

wielki medal złoty rządowy za wyroby introligatorskie i artystyczne a jego współpracownicy Józef Tymkow za roboty artystyczne i inkrustacje w skórze, a Gustaw Bar za dokładne i staranne oprawy książek i roboty galanteryjne, obaj medale brązowe rządowe.

Jeszcze Kociołek. Śledztwo prowadzone przez policję w sprawie Kociołka, który jak wiadomo, rzucił się z okna II piętra na bruk, wykazało nowe szczegóły. Okazało się mianowicie, że zegarek zastawiony przez Kociołka w Banku hipotecznym za 60 K. pochodzi z kradzieży, popełnionej w dniu 15 sierpnia na szkodę p. Misiewiczowej, wdowy po nadkomisarzu policji, zamieszkałej na Skałce w zabudowaniach XX. Paulinów. P. Misiewiczowej skradziono podówczas szereg biżuterji i nieco pieniędzy. Przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Kociołka, znaleziono lornetkę, którą p. Misiewiczowa rozpoznała jako swoją własność. Z innych skradzionych przez Kociołka na szkodę p. Misiewiczowej przedmiotów — nie znaleziono nic. Widocznie Kociołek rzeczy te posprzedał.

Wypadek przy budowie. Dzisiaj o godz. 8 rano zawezwano pogotowie ratunkowe w pobliże dworca kolejowego, gdzie przy budowie jednej z kamienic spadło z rusztowania 2 robotników: Wolfinger Ludwik i Stanisław Żar, ale tak jakoś szczęśliwie, że obaj doznali tylko lekkich zewnętrznych obrażeń. Wolfinger miał nadto zasypane piaskiem lewe oko, Żar zaś zdarty naskórek na ręce prawej. Obydwóch opatrzyło pogotowie na miejscu i obaj w niedługi czas potem znowu stanęli do pracy.

Miłosierny uczynek. Ita Kos, sklepiczarka na Kaźmierzu, przytrzymała terminatora Eliasza Wolfa false Beckera, 15 letniego z Brzeska, w chwili, gdy kradł mąkę z piekarni swego służbodawcy Wolfa Beigela, właściciela piekarni na Kaźmierzu przy ul. Węglowej. Becker zabrał się do sypania mąki do umyślnie na ten cel sporządzonej workowatej poszewki, do której oprócz mąki schował 3 „hały“ wartości 70 hal. Przyaresztowany tłomaczył się, że ukradł z namowy Leiba Ende, 54 letniego czeladnika piekarskiego, który chorował na skręt kiszek z głodu. Leib wyparł się tego, jakoby namawiał Beckera do uczynku złodziejskiego i zaprzeczył, jakoby złodziej miał filantropijne zamiary na myśli. Oprócz tej kradzieży zgłosił Beigel poprzednie sprzeniewierzenie 20 kor. w zimie Beckera na jego szkodę, tudzież że obwiniony ustawicznie go okradał, dopiero teraz udało mu się przytrzymać go na gorącym uczynku.

Zmiana nazwiska. Feiga Blühbaum, właścicielka składu mąki doniosła policji, iż jakiś młody człowiek uczynił jej ofertę na kupno 10 cetnarów zboża. Ofertę tę przyjęła i dała zadatek 10 kor., co tenże pokwitował podpisując się B. Grabski. Gdy towar nie przyszedł, Blühbaum przedłożyła list Grabskiego, na podstawie którego ajent pol. Russ stwierdził, że się pod to nazwisko podszył Klemens Kątnowski 17 letni subjekt handlowy bez zajęcia i mieszkania. Równocześnie zgłosiła się do policji prostytutka Zofia Birac z żądaniem od Kątnowskiego 300 K., które mu dała do umieszczenia w Kasie Oszczędności. Kątnowski przetrwonił wszystko i nie pokazywał się u Zosi dłużej. Zaniepokojona wysłała chłopca do p. Grabskiego, tak bowiem się pan subjekt i jej przedstawił, z prośbą, ażeby się u niej osobiście stawił. Żona pana, pod którego się podszył Kątnowski, domyślając się zdrady mężowskiej, udała się na wskazane miejsce, gdzie zobaczyła straszną scenę. Kątnowski ze Zosią na kolanach zabawiał się w najlepsze, na widok jednak znajomej pani, zaczął wyrzucać ze siebie taki zasób pornograficznych słów, że małżonka musiała przez okno uciekać. Na policji nie skruszył się, skutkiem czego policja odesłała go do Sądu karnego.

Zmarli. Julian Gawęcki, emeryt, starszy nadstrażnik, długoletni sekretarz gminy Sędziszowa.

Pogłoski o zasuspendowaniu p. Rosnera. Już wczoraj rozeszły się po mieście pogłoski o zasuspendowaniu sekretarza „Kraj. Związku Turystycznego“ w Krakowie p. Rosnera. Pogłoski te, oparte są również na pogłoskach, które od dłuższego już czasu obiegają po Krakowie, jakoby p. Rosner dopuścił się pewnych nieprawidłowości, jako sekretarz Związku. Pogłoski te — jak się informujemy — należy przyjąć z pewną rezerwą. Podkreślić trzeba, że zarówno w interesie Związku Turystycznego, jak i w interesie p. Rosnera leży, aby Prezydjum Związku wydało odpowiednie zawiadomienie, któreby położyło kres niepokojącym pogłoskom, wyjaśniło całą sprawę, a publiczność powiadomiło o istotnym stanie rzeczy.

Z ruchu ludności w Krakowie. Sprawozdanie fizykatu z ruchu ludności w Krakowie za ubiegły tydzień wykazuje, że w czasie tym zawarto 21 małżeństw, urodzin było 53, a skonów 61. Ogółem ma Kraków 108.031 mieszkańców, w tem 6049 wojska.

O zbrodnię zabójstwa. Przed sądem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Wojciechowi Farynie z Rudawy, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Dnia 7 czerwca b. r. nie pozwolił Faryna — według aktu oskarżenia — stawiać płotu Pawłowi Maronie. Między obydwoma wywiązała się sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Faryna uderzył toporzyskiem siekiery w głowę Marona. Ten padł bezprzytomny na ziemię i leżał obłożnie chory do dnia 17 czerwca, w którym to dniu zmarł — jak wykazała sekcja zwłok — na zapalenie mózgu. Rozprawie przewodniczy radca Cięglewicz, oskarża prokur. Wajda, broni dr Drobner. Wyrok spodziewany jest około godziny 2-iej po południu.

Smutny koniec wesołej zabawy. Wczoraj był pierwszy dzień miesiąca, w którym to dniu zapełniają się puste kieszenie i pugilaresy monetą. Radość i uciecha z tego powodu u niejednego, który pod koniec miesiąca musiał obchodzić się bez pieniędzy, były wielkie. Między tymi, którzy się cieszyli, był i niejaki p. N. N. Skoro wieczorem przechodził przez planty, napotkał na drodze wesołą córę nocy Marję Bizuń i udał się z nią do pewnej restauracji, gdzie zamknął się w separatce. Upojony trunkami p. N. N. zasnął, a skorzystawszy z tego prostytutka, skradła mu pugilares z zawartością 120 K. Przebudzony ze snu p. N. N. zauważył brak monety i zawiadomił policję, która złodziejkę aresztowała.

Ze szkoły dramatycznej. Następny wykład dra Lucjana Rydla odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go bm. o godzinie 7-mej wieczór.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych. Biuro oddziału (filia) tego Tow. przeniosło się z ulicy Basztowej nr. 6 na ul. Florjańską 13 I. piętro i tamże udziela wszelkich informacyj, druków, formularzy i t. d. w sprawach ubezpieczeń emerytalnych ustawowych i t. p.

Kursy wieczorne, urządzane staraniem Uniwersytetu Ludowego, rozpoczną się 15 bm. Zapisywać się może każdy. Wykładane będą przedmioty następujące: Język polski (kurs niższy i wyższy) po godzin 24. Ortografia godz. 12. Literatura polska godz. 12. Pp. Weychert-Szymanowska, G. Brzezińska, W. Chrynowska. Język niemiecki (kurs niższy i wyższy) po godz. 24 p. Mazurkiewiczówna. Arytmetyka godz. 24 p. Gerszowówna. Arytmetyka dla rzemieślników godzin 24. Nauka o budowie człowieka i zwierząt godzin 24, p. Radwańska-Kieruikowa. Hygiena godz. 12, dr Eisenberg. Fizyka i chemia, Historja powszechna, Historja Polski, godzin 12, p. H. Orsza. Geografia, Ekonomia polityczna, Buchalterja godz. 36, p. Czapiński. Stenografia godz. 36, p. Góral. Lekcje odbywać się będą w lokalu Uniw. Lud. ul. Szewska 16, I. p. między 7—9 wieczorem. Opłaty wynoszą po 3 K za kurs, dla członków U. L. 2 kor.; za buchalterję i stenografję 8 kor., dla członków 6 kor. Członkowie stowarzyszeń, które przystąpiły do Uniw. Ludowego z wkładką członka wspierającego, korzystają ze zniżki. Zapisy przyjmuje biuro Uniw. Lud. w dni powszednie od 6—8 wieczorem.

Izba handlowa odbędzie swe plenarne posiedzenie 5 b. m. (wtorek) o godz. 4-tej po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie prezydjum. 2) Sprawozdanie biura. 3) Sprawa telefonów w Krakowie. 4) Propozycja na 13 asesorów handlowych dla c. k. Sądu obw. w Tarnowie. 5) Propozycja na 1 asesora handlowego dla c. k. Sądu obwod. w Jaśle. 6) Wybór członka oraz zastępcy do kraj. komisji podatku zarobkowego we Lwowie. 7) Sprawozdanie komisji skontrującej. 8) Sprawa wykonywania przemysłów budowlanych w Krakowie. 9) Sprawozdanie komisji połączonych sekcji: a) opinia w sprawie zmiany § 74 ustawy przemysłowej, dotyczącego ochrony zdrowia i życia robotników; b) sprawa uznania przemysłu rafineryi nafty, oraz rozwozu nafty w wozach zbiornikowych, za koncesyonowany. 10) Wnioski i interpelacje.

Resursa urzędnicza ogłasza następujący program zabaw i zebrań na miesiąc październik: 2-go (sobota): Zgromadzenie członków i rodzin tychże, celem omówienia nowych projektów skutecznego zwalczania drożyzny. Podanie do wiadomości członków najświeższych zdobyczy ekonomicznych. Obecność pań bardzo pożądana, a nawet konieczna. Po dyskusji ogólna zabawa towarzyska. Początek o godz. 8-mej wieczór. Wstęp wolny. — 8-go (piątek): Zwyczajne posiedzenie Wydziału o godz. 8-mej wieczór. — 9-go (sobota): Przedstawienie amatorskie. I. Prolog. II. „Okrężne“, komedja J. Korzeniowskiego w 2 aktach ze śpiewami i tańcami. Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety numerowane po 1 K należy nabywać wcześniej u sekretarza Resursy. — 23-go (sobota): Przedstawienie amatorskie: „Klub kawalerów“, komedja M. Bałuckiego w trzech aktach. Muzyka wojskowa 13 p. p. — Warunki jak wyżej. — 31 (niedziela): Walne zgromadzenie członków Resursy. Porządek dzienny: a) sprawozdanie Wydziału. b) sprawozdanie komisji rewizyjnej; c) wnioski Wydziału; d) wnioski i interpelacje członków Resursy; Początek o godzinie 8 wieczór.

Plebiscyt literacki. W numerze dzisiejszym dajemy po raz drugi kartę głosowania na najpiękniejszą nowelę ze zbiorku „Bezimienni-Nieznani“, zachęcając jeszcze raz Szanownych Czytelników do wypowiedzenia swego zdania pod tym względem.

Opóźnienie dzisiejszego numeru nastąpiło ze względów technicznych, połączonych z przeniesieniem "Gazety" do innej drukarni. Za spóźnione skutkiem tego doręczenie dzisiejszego numeru naszym odbiorcom w Krakowie przepraszamy P. T. Prenumeratorów.

Wydawnictwo „Gazety Powszechnej“.

Jak w Rosyi!

Piszą nam z-grona czytelników „Gazety„:

Szczęśliwe to miasto Kraków... Obok starych, drogich każdemu sercu Polaka pamiątek, poszczycić się może Nogami, Feliksami, — no i, jak fakt poniżej opisany dowodzi, — w nowszych czasach zostających na żołdzie magistrackim rabusiami. Mundur i błyszczące guziki jednostki tak zdeprawowały, że tracą one wszelkie poczucie wobec prawa: im się zdaje, że „pantałasz bimbający“, jak wahadło u starego zegarka, — to moc, przed którą wszystko i wszyscy korzyć się muszą.

Doświadczyli tego na własnej skórze dwaj właściciele dorożek, p. K. i S. Oto bowiem, gdy udali się na dworzec kolejowy, celem skontrolowania swych dorożkarzy, spotkała ich wielce niemiła przygoda. Gdy bowiem dorożek nie zastali, bo te odwiozły przyjeżdżających w nocy gości, wstąpili do nocnego lokalu p. Rosenstocka.

Kiedy po wypiciu „szpricera“ jeden z nich p. S. wyciągnął portmonetkę z większą sumą pieniędzy, otoczyło go kołem sześciu akcyźników, pod dowództwem jednego z 3 gwiazdkami, a wypchawszy go na ulicę, powalili go do rynsztoku, starając się posiadaną gotówkę zrabować. A że jako — ani demonstracyi żadnej, ni kolportera z „Gazetą“ na ulicy nie było nie można było również dojrzeć nigdzie policjanta. Na krzyk napadniętego wybiegł z restauracyi towarzysz pana S. p. K., a zorjentowawszy się w sytuacji, najbliżej stojącego akcyźnika uderzeniem powalił na ziemię, uwalniając tym sposobem pana S. z opresyi, a

jego gotówkę od żądnej grosza zgral akcyźników. Wybiegł też i szwagier Rosenstocka, Stekler, lecz — o dziwo! — stanął w obronie rabusiów. Dyżurujący na sali agent policyjny działalność swą ograniczył na radzie, udzielonej napadniętemu, by ten sprawę zatuszował.

Nadmieniamy przy tem, że tak p. S., jak i p. K., byli zupełnie trzeźwymi i nikogo nie zaczepiali.

Zapytujemy publicznie dyrekcyę policji i magistrat, czy długo jeszcze obywatele narażeni będą na podobne napady i podobną „obronę" ze strony policji. Przecież nie jest jedynem jej zadaniem masakrowanie demonstrantów i wyłapywanie kolporterów „Gazety"?

Wiadomości polityczne.

Ze Sejmu.

Lwów 1 października.

(§) Ostatnie dwa posiedzenia zajęła głównie sprawa traktatów handlowych, które znajdą się na porządku dziennym najbliższej sesji parlamentarnej, a co do których w łonie delegacji naszej wiedeńskiej są poważne różnice w zapatrywaniach. Mianowicie większość Koła Polskiego, broniąc interesów miast, oświadczyła się już za traktatami, stając temsamem w rażącej sprzeczności z wyraźną uchwałą Sejmu galicyjskiego z przed dwu lat, który oświadczył się przeciw tym traktatom. Tu więc na terenie sejmowym otworzyło się teraz najlepsze pole do przypomnienia Kołu Polskiemu, że obowiązkiem jego jest stosować się do wyraźnej woli Sejmu, a nie iść przeciw interesom tak olbrzymiej większości w kraju, jaką stanowi ludność rolnicza, w sile 80% ogółu mieszkańców Galicji.

Roli tej podjęli się ludowcy, którzy zażarte i ostre już staczali kampanie o to we Wiedniu. Klub posłów ludowych w Sejmie przez usta posła Myjaka postawił wniosek nagły w formie wezwania do rządu, sprzeciwiający się traktatom — a w motywowaniu nagłości jego wnioskodawca, jakoteż posłowie Stapiński i Wasung wskazywali na olbrzymie straty, jakieby przy tej sposobności spadły nie tylko na rolnictwo, ale i na inne stany średnie, które bezpośrednio zależne są od dobrobytu ludności wiejskiej.

Głosy obu mowców ludowych padały w dwu głównie kierunkach: załatwieniem rachunków z niezdecydowaniem się konserwatystów i obłudą wszechpolaków zajął się poseł Wasung — odmalowanie niebezpieczeństwa gospodarczego dla kraju i wskazanie także na znaczenie polityczne przypadło w udziale posłowi Stapińskiemu.

Pierwszy mówca gorzką ironją smagał stałość przekonań konserwatystów, na których wniosek przed dwoma laty to wezwanie przeciwtraktatowe uchwalono — a teraz oni przycichli. Towarzystwo gospodarskie i oba towarzystwa rolnicze jako „reprezentantki" interesów rolniczych całego kraju rozwinęły bardzo żywą akcję przeciwko traktatom. Nie ograniczano się tylko na zebraniach agitacyjnych, ale zasypywano Wiedeń telegramami, w których roi się od słów: „klęska, nieszczęście, wydanie na łup" itd. Depesze te miały chyba walor enuncjacyjny skoro podpisywał je prezes towarzystwa. Teraz jednak po dwu latach konserwatyści z wyjątkiem p. Kozłowskiego nie uważają za stosowne się odezwać. Tajemnica jest łatwa do rozwiązania: przyszły przedłożenia rządowe, z niemi koncesje dla „wielkich rolników" i oto powód tego milczenia.

Żywym temperamentem odznaczała się także ta część mowy posła Wasunga, w której demaskował dwulicowość narodowych demokratów, oświadczających się w Kole Polskiem za traktatami, a w agitacji po wsiach przeciw nim. Piorunujące wprost wrażenie na nich wywarło odczytanie przez posła Wasunga ustępu z odezwy stronnictwa narodowo-demokratycznego do mężów zaufania kół włościańskich, gdzie powiedziano: „Nie zgodzimy się na przywóz żywych świń z Rumunji". Nie znaleźli oni słówka na to w odpowiedzi.

Mowa posła Stapińskiego wrzała tym dawnym zapałem i namiętnością, z jakiej ten trybun ludowy jest znany. Nic dziwnego. Przyszło mu mówić o rzeczach, wśród których wyrósł, o chłopskiej niedoli i o niebezpieczeństwie, jakie ludowi nawet grozi.

Chodziło przecież o zapobiegnięcie tej klęsce, któraby natychmiast spadła na kraj, a lud by ją odczuł najboleśniej. Dlatego też wszystkie najsilniejsze akcenty dobywał mowca ludowy, już z góry pobijając przeciwników argumentami nie do odparcia.

Do polemiki z posłami ludowymi wysłali wszechpolacy „najtęższego w pysku" — jak wieść niesie — ze swoich: Battaglję! (nie tylko w gębie, ale i w.... nogach — *Red.*). Hiszpańskie produkcje tego pogromcy świnek galicyjskich zeszły na marne dowcipy cyrkowo Augusta w budzie prowincjonalnej — nie mogły więc stanowić nawet tematu do polemiki jakiejkolwiek, ograniczył się więc poseł Stapiński tylko do sprostowania szeregu łgarstw, od jakich roiła się „mowa" p. Battaglji.

Ostatecznie nagłość wniosku uchwalono i odesłano do komisji gospodarczej z terminem ośmiodniowym, w ciągu którego ma zdać sprawę z wniosku.

Projekt ludowców reformy wyborczej.

Poseł Skołyszewski zgłosił imieniem klubu ludowców wniosek w sprawie reformy wyborczej. W projekcie tym są następujące punkta: Mandatów miejskich jest 41, wiejskich z zachodniej Galicji 50 i 13 mandatów wiejskich polskich ze wschodniej Galicji, ruskich mandatów 45 i 12 wirylistów, razem 161 posłów.

Z dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Lwów. Na początku posiedzenia przy odczytywaniu petycji zabrał głos poseł Krężel, celem poparcia petycji miasta Brzostka w sprawie dodatku gminnego od napojów spirytusowych.

Wnioski zwykłe między innymi wnieśli:

P. Skołyszewski w sprawie zmiany przepisów statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej.

P. Krężel w sprawie zniesienia należytości spadkowej przy realnościach wartości, nie przewyższającej 3.000 K.

P. Winniczuk (Ukr.) zgłosił wniosek nagły w sprawie szkoły w Jamnicy.

Z porządku dziennego p. Onyszkiewicz przedstawił sprawozdanie Wydziału Krajowego z wnioskiem o pozwolenie reprezentacji powiatowej w Zborowie na pobór w r. 1909 wyższych (50%) dodatków powiatowych do podatków.

P. Skwarko zgłosił wniosek o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego. Przemawiają dwaj inni Rusini: Dumka i Winniczuk, poczem uchwalono wniosek Wydziału Krajowego.

Sprawozdanie Wydziału Krajowego co do zmiany ustawy o rybołowstwie przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego. Przemawiali posłowie: Sodomora, Kurowiec, Dąmbski, Winniczuk, Makuch, Dumka i Jędrzejowicz.

Z kolei nastąpiło umotywowanie wniosków. Motywowali je posłowie: Skwarko i Karol, poczem zabrał głos poseł Jampolski i domagał się w swoim wniosku budowy drogi krajowej od miasteczka Narola do miasteczka Niemirowa, żądając od Wydziału Krajowego, by opracował projekt tej budowy. Wniosek odesłano do Komisji drogowej.

W sprawie wniosków przemawiali jeszcze posłowie: P. Skwarko i p. Skarbek, poczem Sejm uchwalił projekt ustawy w sprawie zmiany granic miasta Lwowa.

W dalszym ciągu posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusya nad sprawozdaniem Wydziału kraj. z czynności departamentu I, przyczem pos. Oleśnicki wystąpił przeciw niskiemu poziomowi i duchowi, panującemu obecnie w teatrze lwowskim.

Pos. Makuch i tow. wnieśli wniosek nagły w sprawie interwencji rządu austr. w sprawie zasądzonego na śmierć w Rosji Zakrzewskiego.

Marszałek usunął tę sprawę na podstawie § 12 reg. obrad sejmu.

Po przemowie pos. Głąbińskiego, który oświadczył, iż zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych Aehrenthala, zamknął marszałek posiedzenie. Następne odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Władysław Wąsowicz.
Wydawca: *Władysław Zauss.*

Nadesłane.

Dentysta Dr. J. Syrop

wrócił i ordynuje jak dawniej.
Plac WW. Świętych, naprzeciw Magistratu.

Lecznica chirurgiczna-Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Godziny przyjęcia od 9—11 przedp. i od 3—4 pop.
Kraków, ul. św. Tomasza L. 18.
Telefon 81. (Róg ul. Florjańskiej). **Telefon 81.**

Magazyn Ko fekcji Damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, Plac Marjacki L. 9.
(róg Rynku głównego)
zawiadamia, że Kostjumy, Płaszcze angielskie i Futra w bogatym wyborze już nadeszły.
Sprzedaż materjałów na metry.

Półtora miljona koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną - - - - - - - !

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc **niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą.** — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 halerzy.
„ w opasce . . . . . . 4 halerze.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyła

FABRYKA TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH
Mr. W. BEŁDOWSKI
Starowiślna 26 - KRAKÓW - Starowiślna 26.

W trafikach odrzuc. obce wyroby a żądajcie naszych.

ZAWIADOMIENIE!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, **iż istniejącą od lat 20-tu**

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz l. 1 **naprzeciwko do domu własnego**
przy ul. Pawiej l. 2. róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygjeny.
Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
B. Rosensztok.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.

Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—. 6 sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

JAN ERAZM FELIKS ŻYWOCKI

b. obywatel gminy Czarna Wieś, starszy podmajstrzy murarski,

przeżywszy lat 75, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1-go października 1909 roku.

W smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół Kolegów Zmarłego Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się w niedzielę dnia 3-go b. m. o godzinie 3-ej po południu z domu żałoby pod L. 43 przy ulicy Czarnowiejskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 5-go b. m. o godzinie 7-ej rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego ul. św. Tomasza l. 4.

Niebywała sposobność

wszędzie w krótkim czasie ładny grosz zarobić przy rozpowszechnianiu taniego dzieła jubileuszowego.
Czynność ta nadaje się dla akademików, nauczycieli, organistów, sekretarzy gminnych, kolporterów, agentów i osób chwilowo bez posady, jeśli wymowni są.
Potrzebny kapitał obrotowy 20 koron.
Zgłoszenia przyjmuje **„Anhelli 100“** w Krakowie, poste restante. 123

Z OPUSTEM 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster i Świeczników

w Zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Winogrona

najlepsze, deserowe, słodkie, olbrzymie, codzień świeże, kosz 5 kg. K 3.—. Miód pszczelny wyborowy 5 kg. K 6·75.
L. Altneu, Versecz 24, Węgry.

Do wynajęcia: Pokój duży frontowy ze wspólnem wchodem na parterze, z meblami lub bez. Wiadomość ulica Topolowa Nr. 2. 144

Poszukuję dwu mniejszych pokoi i kuchni w śródmieściu. Wiadomość w administracyi „Gazety Powszechnej“. 120

Węgiel i Koks

najlepszego gatunku, dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa
BERNARD LEIB — TARNÓW
Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.

Bez ryzyka! Do przedsiębiorstwa fabrycznego, prosperującego świetnie, potrzebny wspólnik natychmiast z kapitałem 5000 koron dla rozszerzenia przedsiębiorstwa. Wiadomość w administracyi „Gazety Powsz.“

Spólnik z kapitałem koło 2000 Koron potrzebny do zrealizowania aeroplanu.

Spolnik do podróży do Włoch jako towarzysz. Każdy sobie płaci drogę. Wiadomość poste restante Kraków, I. G.

AURELI STOLFA

emer. c. k. kontrolor salin

przeżywszy lat 81, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2-go października 1909 roku.

Stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. o godzinie 3 po południu z domu żałoby pod L. 27 przy ul. Łobzowskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 5-go b. m. o godzinie 9-ej rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie** w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Do sprzedania: DOMEK ozdobny murowany, o dwóch pokojach, kuchni, pralni, piwnicy i jeden „mansardezimmer“, wraz z 2 i pół morga ziemi 1 kl., przytem stajnia, stodoła, studnia, w pięknem położeniu w pobliżu stacji kolejowej, za 7000 koron. Adres: Józef Dziedzic, Skołyszyn. 149

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, ½ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki ½ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

GOTOWE KROJE

(FORMY)

na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale poleca
M. LANDAU w Krakowie, Mikołajska 7.

Trwałą egzystencję

osiągnie każdy nabywszy maszynę pończoszniczą w **Biurze „Syrena“ Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19**
Uczy się darmo.
Odkrytką proszę żądać informacyi.

---

w Drohobyczu **HIPOLIT ŚLIWIŃSKI** **w Przemyślu**

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

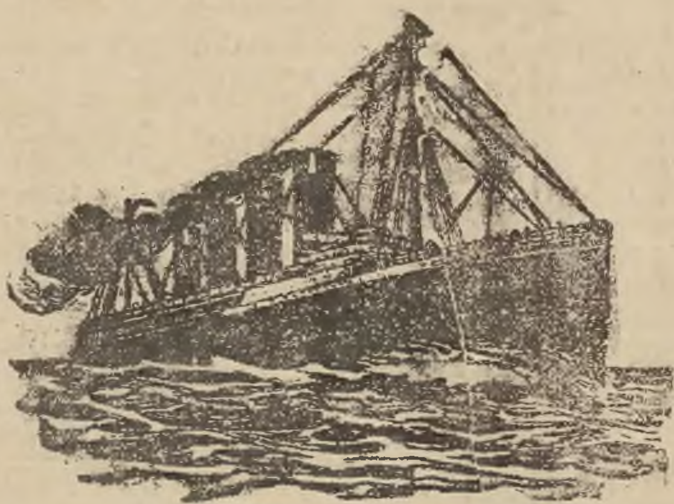
wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych:

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

Roczna produkcya 15,000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane. — ZAMOWIENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro centralne Spółki, Lwów, Kopernika 30, I p., Nr. telef. 1088. — Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie. — Zastępca Spółki na Lwów p. M. B. Iiłukiewicz, ul. Kadecka 6.

Szybko!



Tanio!

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8-9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!

Czarne i kolorowe

ATRAMENTY ORAZ TUSZE KARMAŃSKIEGO

WSZĘDZIE DO NABYCIA

ATRAMENT ANTRACENOWY DO PISANIA

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA"

Regularny i  bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY: a) z Tryestu do Nowego-Jorku		CENY JAZDY Z KRAKOWA: I. klasy	II. klasy	III. klasy
Martha Washington	17 lipca	K 431·40	K 355·10	K 208·80
Argentina	7 sierpnia	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 października	„ 431·40	„ 330·10	„ 208.70

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne)

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K 20.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Sofia Hohenberg	4 sierpnia	K 731·40	K 555·50	K 118·80
Francesca	15 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro . . . . „ 158·80

Zmiany zastrzega się.

JENERALNA AJENCYA DLA GALICJI i BUKOWINY i SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). — Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencje.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. i w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE

DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE

WYKONYWA

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW GRODZKA 50.

GIŻYCKI WYTRWAŁ

w Nowym Targu

302 polecają bogato zaopatrzony

handel towarów korzennych

SKŁAD BRONI, PROCHU

i przyborów myśliwskich.

Kuracyjne wina i koniaki

wody mineralne, oraz skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

Zastępców

poszukujemy na szereg okręgów. Warunki dla nich bardzo korzystne: prowizye nieomal całe wypłacamy zaraz. Zarobić można kilkadziesiąt koron dziennie, także pobocznie. Zgłoszenia (tylko od osób sumiennych, trzeźwych i pilnych i tylko od Polaków) pod adresem: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Wielkie Garbary 37 (Grosse Gerberstrasse). 134



Kto potrzebuje

powoziku nowego, mocnego, trwałego, krakowskiej roboty, jest jeszcze kilka sztuk do sprzedania po zwiniętym składzie z powozami w Krakowie, z powodu zastoju przez automobile, poniżej cen własnych. Są nadzwyczaj tanie, bo po 400 kor. do sprzedania. Wiadomość u p. Parylowej, Kraków, Pędzichów l. 15, dom św. Rodziny.

ZEGARKI NA RATY

DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie ograwirowane, werk dobry na kamieniach K 20 — takie same z podwójną kopertą . . . . K 25·—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnemi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jeleń, lew, albo widok, dobry werk ankrowy dokładnie uregulowane . . . . K 30·—

Nr. 74. **Ostatnia nowość**, zegarki srebrne męskie ankrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowem nakręceniu chodzą nieprzerwanie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie . . . . K 35·—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i pozłacaną koroną, dobrym werkiem . . . K 18·—
Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modny i pięknie grawirowany . K 8·—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny posłać, albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss,
1—10 Wiedeń XIV. Pillergasse I.

2 korony miesięcznie.

Dla każdego domu koron 13·—.

Zdumiewającą w swoich skutkach jest praktyczna ręczna maszyna do szycia „The Juwel", szyje każdą materyę, cienką lub grubą, precyzyjna jak największa maszyna, z 6 igłami, olejarką, obrębiaczem, odkrętką i dostępnem objaśnieniem użycia K 18·—. Rowery używane nowej konstrukcyi Kor. 36·—. 46·—. Nowe z wolnobiegiem K 116·— zadatek K 20·— reszta za zaliczką. — Cenniki Singera maszyn do szycia, rowerów — darmo. **Stanisław Rundbakin** — Wiedeń III/2 Weisgärberlände 58. 47

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika D-ra Juljusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki: Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fromcza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Moczenie w łóżku

usuwa natychmiast nasz „Zbudź się". Przy zamówieniach należy podać płeć i wiek. Adres: Instytut lekarski Nr 534, Regensburg w Bawarji. 61

Firma polska, bardzo ruchliwa i solidna, poszukuje

sumiennych agentów

Polaków.

Zastępstwo dla nich bardzo korzystne. Kapitału i znajomości fachowej się nie wymaga. Zgłoszenia pod adresem: Postschliessfach 244, Poznań-Posen. 135

Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L. G. Górskiego w Krakowie.